

ZOFIA KUJAWSKA ur. 1927; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi na ulicy Długiej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi na Długiej

Żydzi na ulicy Długiej

U nas miał tam na Długiej Żyd taki jeden sklep a drugi to Polak miał, a później była spółdzielnia ale... Nikt się z nikim nie kłócił, Żydzi byli, mieszały, każdy miał swoje, szewc był też taki Żyd, co do niego kto miał? Pracował, jak trzeba mu było zanieść do podzelowania, bo kiedyś się zelowało buty czy nawet łątało, to się zaniósł i... nie było tak. A dzieci żydowskie przecież chodziły razem z nami do szkoły, ale dzieci nie robiły między sobą żadnych różnic, że to polskie, a to żydowskie; to dziecko i to dziecko. Nauczyciele też nie robili różnic, nauczyciele; ja to pamiętam, że byli dobrzy, ja nigdy nie miałam tam takich zatargów z nauczycielami, a to nie powiem żeby było źle; ja byłam bardzo lubiana, lubiałam się uczyć, lubiałam do szkoły chodzić bo było dużo dzieci. Żydzi wyróżniali się; te pejsy, te mycki, zresztą to takie typy już byli, że ludzie wiedzieli. Nie wiem dlaczego młodzież nie lubiła Żydów. Studenci, średnie szkoły nie lubili Żydów. Bo Żydzi panoszyli się, za bardzo już się panoszyli, potrafili powiedzieć, że "wasze ulice, nasze kamienice". Tak było. Faktycznie. Oni się pobogacili, bo każdy Żyd to sobie szukał tam zaraz jakiegoś interesu i było dużo bardzo bogatych Żydów. Przecież o te wszystkie domy [na Niecałej] to jest żydowski dom. Całe te wszystkie o, to było żydowskie. Polacy zazdrościli chyba, ja wiem? No mnie trudno powiedzieć, bo wiem że młodzież, bo brat mój wtedy był w średniej szkole, to słyszałam nieraz wyrażał się; on nie lubił Żydów. Nie lubiał. Ale nigdy nie mówił dlaczego. Podobnie bili się pomiędzy sobą młodzi [Żydzi] z Polakami. Ale to było sporadyczne, to nie było tak nagminnie. Wiem, tam na Kośminku to mieszkało dużo tych Żydów, to byli przeważnie biedni ci Żydzi. Później szkoła była przeniesiona, Niemcy zabrali tamtą, to tu na Żelaznej taki był budynek, nawet dom taki ładny; to było żydowskie; ci Żydzi chyba zginęli, albo ich wywieźli, a później szkołę tam Niemcy otworzyli, no to tam byli Żydzi. Ja jeszcze pamiętam; taka młoda i ładna Żydówka, ona taka panienska już była, jeździła na koniu często, a to ten brat... to byli zamożni Żydzi, ale oni chyba też zginęli. Nikt tam do siebie... o tak dla ludzi byli grzeczni i ludzie dla nich byli grzeczni.

Data i miejsce nagrania	2000-07-18, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

